

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 107 (2250)

LUBLIN, ŚRODA, 6 MAJA 1953 R.

A

Cena 20 gr.

## Uroczyste otwarcie w Warszawie wystawy publikacji »Marks — Engels — Lenin — Stalin«

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. w związku ze 135 rocznicą urodzin Karola Marksa w salach Muzeum Narodowego w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy publikacji »Marks — Engels — Lenin — Stalin«.

Na uroczystość przybył Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut.

W uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, Wojska Polskiego oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatycznych państw obozu pokoju. Na uroczystości przemawiał sekretarz KC PZPR — Edward Ochab (z przemówieniem podajemy na str. 2).

Następnie Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut oraz obecni na uroczystości zwiedzili wystawę, prowadzoną przez prof. Tadeusza Janiszewskiego.

Po obejrzeniu wystawy Prezes Rady Ministrów wpisał się do księgi pamiątkowej.

Nowootwarta wystawa publikacji »Marks — Engels — Lenin — Stalin« obrazuje przy pomocy licznie zebranych materiałów dokumentarnych, ilustracji, plasz, wykresów i obrazów twórczy rozwój myśli marksistowsko-leninowskiej oraz jej de-

cydujący wpływ na przebieg wielkich wydarzeń historycznych XIX i XX stulecia.

Wystawa ilustruje też proces dojrzewania rewolucyjnej myśli marksistowskiej w polskim ruchu robotniczym. Specjalne sale wystawy poświęcone są epoce stalinowskiej — epoce zwycięskiej realizacji idei marksizmu-leninizmu.

## Uwiecznienie pamięci Karola Marksa w NRD

BERLIN (PAP). W związku z przypadającą w dniu 5 maja br. 135 rocznicą urodzin Karola Marksa rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił przemianować miasto Chemnitz na miasto Karl Marxstadt.

Rada Ministrów NRD ustanowiła order im. Karola Marksa.

Order ten będzie przyznany szczególnie osobom, kolektywom zakładowym, instytucjom zakładowym i organizacjom społecznym NRD za zasługi na polu działalności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, przyczyniającej się do budowy socjalizmu w NRD do walki o przywrócenie jednolitej demokratycznej, niezawisłych i miłujących pokój Niemiec.

## 1 MAJA W MOSKWIE



Fragment pochodu 1-majowego w Moskwie



Rząd Rumuński skierował do Komitetu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odpowiedź na pismo, w którym Komisja prosi o ponowienie apelu do pięciu wielkich mocarstw. Rząd Rumuński Republiki Ludowej wita te inicjatywy Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i przekonaniu, że porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie Paktu Pokoju położy kres obecnemu napięciu w sytuacji międzynarodowej, usunie groźbę nowego wojny i uchroni ludzkość przed niewymiernymi nieszczęściami.

Biuro Francuskiej Rady Pokoju wysłało do premiera Rene Mayera pismo, w którym stwierdza, że dnia 27 marca Komisja Kongresu Narodów w Obronie Pokoju skierowała do rządu francuskiego i innych zainteresowanych rządów apel o podjęcie kroków dla zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

„Działaj — podkreśla Biuro Francuskiej Rady Pokoju — gdy opublikowane już zostały odpowiedzi innych rządów, naród francuski nie może zrozumieć milczenia swego rządu. Ma on prawo znać jego zamiary i rząd obowiązany jest przedstawić mu je zupełnie wyraźnie“

Minister spraw zagranicznych Gwatemali r. Osceda oświadczył, że rząd gwatemalski odrzuca notę Stanów Zjednoczonych. W nocie tej rząd amerykański domaga się od władz gwatemalskich niezwłocznej wypłaty odszkodowania za wywłaszczone mienie koncernu amerykańskiego „United Fruit Company“. Minister Osceda podkreślił, że nota Stanów Zjednoczonych porusza problemy dotyczące spraw wewnętrznych Gwatemali.

W całym Włoszech odbyło się wiele masowych wieców zorganizowanych przez partie opozycyjne i organizacje demokratyczne.

Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti wygłosił swe pierwsze przemówienie przedwyborcze w Catanii. Oświadczył on, że partie rządowe przystępują do wyborów bez żadnego określonego programu, dążąc jedynie do zawarcia tzw. „pactu dla większości“. Program Partii Komunistycznej — powiedział Togliatti — onarty jest na pracy, uczciwości i porozumienia w imię interesów całego narodu. Partia Komunistyczna żąda połączenia kresu „złotych wieków“ wewnątrz kraju, a zatem zaniechania prześladowania mas pracujących. Domaga się ustanowienia wielkich monopolistycznych zakładów przemysłowych, budownictwa tanich domów mieszkalnych, bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ludzi pracy, odrzucenia polityki prowokacji międzynarodowych, oraz rozwinięcia pokojowych stosunków politycznych i handlowych ze wszystkimi krajami.

W rokowańach anglo — egipskich w sprawie ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego nie osiągnięto żadnych postępów. Dziennik „Al Ahrām“ donosi, że Egipt domaga się, aby Anglia jasno wyowiedziała się, jaki jest właściwy cel prowadzonych przez nią rokowań.

W poniedziałek po 4-tygodniowych bezskutecznych pertraktacjach z przedsiębiorcami zatrudnionymi w walce o poprawę warunków bytu pracownicy szeregu zakładów szwedzkiego przemysłu spożywczo — piekarskiego, cukrowniczo, rzemieślniczo — tekstylnego, maszynowego, konserw i żywności, strajk obiał ogólnym, w większości zakładów tych zakł. przemysłu.



## LZPT nie mają powodu do radości

Zdawalioby się, że załoga i kierownictwo Lubelskich Zakładów Przemysłu Terenowego mają słuszny powód do radości — plan kwietniowy wykonano w 101,1%. Wystarczy jednak nieco uważniej przyjrzeć się przebiegowi produkcji, aby wysnuć wniosek, że właściwie sprawa nie przedstawia się różowo, że w LZPT absolutnie nie docenia się rytmiczności produkcji. Oto jak przedstawia się wykonanie planu produkcyjnego w poszczególnych dekadach:

	Dekada I	Dekada II	Dekada III	Plan mies.
Zakład Nr 1	6	16,3	85,2	107,5%
Zakład Nr 2	27,3	26,9	55,3	109,3%
Zakład Nr 3	11,4	53	33,6	108 %
Zakład Nr 4	12,3	15,1	przestój	29,2%
Zakład Nr 5	przestój	przesój	14	14 %

LZPT mają trudności materiałowe, które rzekomo przekreślają wszelkie możliwości rytmicznej produkcji. Dziwne jednak, że brak... benzyny, parafiny lub wosku utrudnia wykonanie planu Działowi „Trykotarzy“, który do dnia 20.IV. wykonał zaledwie 54% planu miesięcznego.

Również brak materiałów utrudniających wykonanie planu zakładowi Nr 1 nie jest jedyną przyczyną tak nierytmicznej produkcji. Dział zaopatrzenia nie przejawia żadnej inwencji w staraniu się o materiały, a wśród załogi pokutują przesady, że wystarczy wykonać plan, choćby w ostatnich 10 dniach miesiąca, aby wszystko było w porządku... Dlatego też połowa miesiąca bywa zazwyczaj zmarnowana, podczas, gdy w następnej goni się „na tęg na szyję“.

Dużo winy za taki stan rzeczy należy przypisać kierownictwu podstawowej organizacji partyjnej i radzie zakładowej, które do zagadnienia rytmiczności pracy podchodzą biernie i nie mobilizują załogi do rytmicznego wykonywania planów dziennych i dekadowych. A można by to osiągnąć przy niewielkim wkładzie pracy, gdyż w LZPT jest wielu dobrych, ofiarnych robotników, którzy pracują sumiennie, wysoko przekraczając normy.

Najlepszym dowodem tego było zaciągnięcie przez większość robotników pierwszomajowych wart, dzięki którym zdolano mimo wszystko wykonać plan w 101,1 proc. Wielu robotników wykonało swoje zobowiązanie z olbrzymią nadwyżką. Na przykład Janina Jasińska i Jan Mrozek wykonali je w 250 proc., Józef Plak, w 200%. W 195% wykonali zobowiązania Tadeusz Samurek i Maria Krychowska, a Zofia Bogusz, Jan Tylec, Stanisława Konopnica i Julia Mędryl w 150 proc.

Aby wysiłek tych producentów robotników nie szedł na marne, trzeba skończyć w LZPT z dotychczasowym stylem pracy. Podjęte przez załogę zobowiązania długookresowe powinny przyczynić się do usprawnienia produkcji.

## Niedługo rozpocznie produkcję nowoczesna fabryka kotłów i radiatorów

ŁÓDŹ (PAP). Dolega końca budowa i montaż urządzeń nowej fabryki kotłów i radiatorów centralnego ogrzewania. Uruchomienie fabryki,

której budowę rozpoczęto zaledwie przed 8 miesiącami, pozwoli na pełniejsze zaspokojenie olbrzymich potrzeb budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego w dziedzinie wyposażenia nowoczesnych budowli w urządzenia centralnego ogrzewania.

Wszystkie czynności w tej fabryce, począwszy od transportu surowców i paliwa do pieców odlewniczych, tzw. żeliwniakiów poprzez rozproszanie płynnego żelaza do form odlewniczych, oczyszczanie i wykańczanie elementów radiatorów i kotłów a następnie montowanie pieców i zespołów radiatorów, będą zmechanizowane.

WARSZAWA (PAP). Warszawskie zagłębie budowlane uzyskało nowy wielki obiekt produkcyjny. W tych dniach na Żeraniu rozpoczęły próbną produkcję największe w kraju nowoczesne zakłady wytwarzające cenny materiał dla budownictwa — gazobeton.

## Dziś piąty etap Wyścigu Pokoju

DECIN (PAP). — Wyścig Pokoju na terenie Czechosłowacji zakończył się. Dziś kolarze wystartują do piątego etapu — już na terenie NRD.

Człówkę wyścigu stanowi obecnie 6 drużyn: Anglia, Belgia, Dania, Czechosłowacja, NRD i Polska. Z grupy tej Dania i Belgia, jadą nadal w 6-osobowych składach, reprezentują wyrównaną i wysoką klasę. 6 reprezentantów ma również NRD, jednakże w zespole tym widać wyraźny spadek formy Meistersa, Zawadzkiego i Dintera. Polska, Czechosłowacja i Anglia jadą w 5-osobowych składach. Z drużyny CSR wyczołgał się Kubr, u Anglików brak Bellamy, a w naszej reprezentacji kontuzjowanego Hadasika. Pomimo to zespoły te są nadal bardzo groźne. Z Polaków wyraźnie osłabł Ulik. Pozostali Polacy to coraz lepiej jadący doświadczeni Klubiński i Wójcik, Królak, który rozkręca się i wreszcie reprezentujący Polskę po raz pierwszy w Wyścigu Pokoju młodzieńcy Wilczewski. Wilczewski jeździ do tej pory najlepiej z naszych zawodników, wykazując na każdym etapie bardzo równą formę.

## Nowa Huta w centrum uwagi narodu

475 ha obszaru, kilkaset tomów dokumentacji technicznej i 100 tys. rysunków, olbrzymia wewnętrzna sieć kolejowa o długości torów równej 200 km, roczny wyładunek i załadunek surowców i gotowych wyrobów wagi 10 milionów ton, wielkie piece, stalownie, walcownie, kuźnie i młotownie, odlewnie, warsztaty mechaniczne oraz elektrownie, wydziały transportowe, warsztaty remontowe, laboratoria i wiele innych oddziałów pomocniczych, półtora miliona ton stali rocznie, tj. tyle, ile wynosiła cała roczna produkcja hutnicza przedwojennej Polski — oto Nowa Huta.

Ale to nie wszystko. Nowa Huta to także najnowocześniejsza socjalistyczna technika, to w pełni zmechanizowana i zautomatyzowana praca wielkich agregatów hutniczych, to całkowicie zmechanizowany transport, to precyzyjne instrumenty kontrolne i pomiarowe z aparaturą samopiszącą, strzegące prawidłowego biegu urządzeń i utrzymywania jakości wyrobów na najwyższym poziomie, to całkowite wykorzystanie surowców i ubocznych produktów wszystkich procesów technologicznych oraz najpełniejsze zużytkowanie wszystkich możliwych zasobów energetycznych.

Nowa Huta — to także wydajność pracy hutników 16 razy większa, to koszty produkcji 5—6 razy mniejsze niż w naszych dawno istniejących hutach, to praca w najbardziej higienicznych warunkach, w wysokich, obszernych, jasnych halach, ogrzewanych zimą i chłodzonych latem, w halach zaopatrzonych w urządzenia wentylujące każde stanowisko robocze, to praca polegająca głównie na uruchamianiu, kontroli i regulowaniu mechanizmów oraz śledzeniu aparatury pomiarowej i precyzyjnych instrumentów.

Oczywiście taki zakład może u nas powstać i powstaje tylko dzięki serdecznej pomocy wielkiego Kraju Rad, dzięki dostarczonej przez nich znakomitej dokumentacji technicznej i dzięki kredytowym dostawom ze Związku Radzieckiego ogromnej ilości skomplikowanych maszyn i urządzeń dla wyposażenia kombinatu. Z braterskiej współpracy polsko-radzieckiej, z pracy całego narodu, z ofiarnego wysiłku robotników, techników i inżynierów — budowniczych Nowej Huty — rośnie podkrakowski gigant, największy zakład przemysłowy w Polsce, główny i najważniejszy obiekt Planu 6-letniego.

Zaledwie przed trzema laty na ubogie pola — dzisiejszy teren Nowej Huty — wruszyły pierwsze radzieckie maszyny budowlane. W rok później do budowy kombinatu (bez miasta) używano przeciętnie 700 wagonów materiałów budowlanych dziennie, a w roku bieżącym wartość produkcji budowlano-montażowej w Nowej Hucie będzie prawie 4-krotnie większa niż w roku 1951. Pracują już liczne zakłady Nowej Huty, zwane skromnie „warsztatami“, które jednak rozmiarami i zdolnością produkcyjną prze-

wyższają niektóre, znane w kraju, duże zakłady przemysłowe.

Zgodnie z planem punkt kulminacyjny robót przypada na rok 1953. Obecnie kończy się wstępne stadium budowy Nowej Huty. Wkraczamy w okres wzmożonej pracy nad stopniowym uruchomieniem pierwszego etapu kombinatu, pierwszych podstawowych wydziałów produkcyjnych — dwóch wydziałów materiałów ogniotrwałych, siłowni, połowy kokosowni, wydziału wielkopiecowego i stalowni, walcowni — zgniatacza i walcowni blachy.

W związku z tym Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie terminowego oddania do użytku przewidzianych obiektów. Nigdy nie czytaliśmy jeszcze o podobnej uchwale Rządu. Jest ona miarą wagi, jaką kierownictwo państwa i naszej partii przywiązuje do budowy i uruchomienia kombinatu.

W interesie całego narodu i państwa nie możemy opóźnić ani o jeden dzień uruchomienia Nowej Huty, z której szerokim strumieniem popynie stal dla naszej gospodarki narodowej. Toteż z radością i uznaniem witamy uchwałę Prezydium Rządu, która stawia ze szczególną siłą sprawę budowy Nowej Huty w centrum uwagi całego narodu, która nakazuje traktowanie budowy kombinatu, jako najważniejszej, najbardziej kluczowej pozycji budownictwa socjalistycznego.

Nakłada to na wszystkich dostawców Nowej Huty odpowiedzialne ale i zaszczytne obowiązki. Przyczynić się terminowymi, a nawet przedterminowymi dostawami do przyspieszenia budowy, a więc wydajną, ofiarną pracą uczestniczyć w budowie najważniejszego, najbardziej kluczowego obiektu — to duża zasługa dla narodu, dla państwa, dla budowy socjalizmu.

W Związku Radzieckim załogi licznych zakładów przemysłowych, zaopatrujących wielkie budowle komunizmu, wykonują swe zadania z entuzjazmem, współzawodniczą między sobą o przyspieszenie terminów dostaw, wysoką jakością produkcji i punktualnością ułatwiają pracę na wielkich placach budowy.

Bierzmy przykład z radzieckich braci, z honorem wypełniajmy obowiązki wynikające z uchwały Prezydium Rządu, pracujmy każdy na swoim posterunku tak, aby budowniczym Nowej Huty niczego nie zabrakło do wykonania ich zadań, aby sztabarowy obiekt naszej 6-latkę rósł w przewidzianym tempie, aby w ustalonym przez partię i Rząd terminie zapłonęły wielkie piece i marteny Nowej Huty, aby zawirowały walce, aby jak najszybciej rozpoczęła pracę Nowa Huta — symbol braterstwa polsko-radzieckiego, kuźnia siły i dobrobytu Polski, kuźnia pokoju i socjalizmu.



# Coraz gruntowniej opanowując i wcielając w życie naukę klasyków marksizmu służymy najlepiej Polsce i ludzkości

Przemówienie Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba  
wygłoszone w dniu 5 maja b. r. na otwarciu wystawy publikacji  
»Marks – Engels – Lenin – Stalin«

Droży towarzysze!

W dniu dzisiejszym, w 135 rocznicę urodzin Karola Marksa, otwieramy w wolnej, socjalistycznej Warszawie wystawę poświęconą klasykom marksizmu, genialnym myślicielom, zwyciężcom wozom mas pracujących i nieśmiertelnym nauczycielom ludzkości.

Materiały, zgromadzone na wystawie, jeszcze raz dają świadectwo, że nierozdzielny, głęboki związek wewnętrzny stąpił w monolit wszystkie dzieła klasyków marksizmu, że praca i nauka Lenina i Stalina wyrosła z pracy i nauki Marksa i Engelsa, że leninizm ogromnie wzbogacił i rozwinął teorię i praktykę marksizmu epoki przedimperialistycznej, że obrzymi jest wkład twórczy Stalina uwypuklający zarówno dialektyczną jedność światopoglądu marksistowskiego jak i jego nieograniczone możliwości dalszego, coraz to wszechstronniejszego rozwoju.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina — to najgłębszy wyraz ideologii młodej, twórczej, i zwycięskiej klasy robotniczej, która wyzwalała siebie samą wyzwalała również całą ludzkość, wyraz ideologii walczącej klasy robotniczej, która prowadziła wszystkich pracujących ku nowemu, bezklasowemu, szczęśliwemu społeczeństwu, ku komunizmowi.

Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina obnażają i biczują kapitalizm, który niesie narodom nędzę i wyzisk, degradację i zdziżnienie, niewolę i wojnę, a równocześnie uczą, jak należy walczyć o obalenie kapitalizmu, o zabezpieczenie zwycięstwa socjalizmu, ideologii rewolucyjnej klasy robotniczej, która z samej swej istoty jest nieprzejednanie wroga wyzyskowi, pasożytnictwu i niewoli.

W ręku klasy robotniczej jest marksizm-leninizm najostrzejszym orężem walki o społeczeństwo bezklasowe, o twórczy rozwój wszystkich materialnych i duchowych sił społeczeństwa, o poszanowanie praw narodów wielkich i małych, o pokój i braterstwo między narodami, o wolność człowieka i ludzkości.

Nieśmiertelne dzieła klasyków marksizmu studiowane są dziś przez miliony ludzi we wszystkich cywilizowanych krajach świata, a zwycięski sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina skupia setki milionów robotników, chłopów i pracowników umysłowych do walki przeciw zbrodniom imperializmu i jego barbarzyńskiej polityce grabieżi, niewoli i wojny.

Wystawa, którą dziś otwieramy, próbuje wskazać na obrzymie przełomowe znaczenie prac naukowych i działalności rewolucyjnej Marksa,

Engelsa, Lenina i Stalina dla całej ludzkości, a zwłaszcza dla Polski.

Z dumą patrzymy na pierwsze polskie tłumaczenie dzieł Marksa i Engelsa sprzed kilkudziesięciu lat i na dzieła Lenina i Stalina, wydawane lub kolportowane w Polsce w warunkach dzikiego faszystowskiego terroru, z dumą myślimy o bohaterstwie pokoleń polskich rewolucjonistów, którzy w trudnej nierównej walce z przemocą caratu i kaiserów kierowali się wolnościowymi ideałami marksizmu, z dumą śledzimy dokumenty mówiące, jak rozwijały się i krzepły w walce z oportunistami organizacje i partie polskiej klasy robotniczej:

I. proletariatu, związek robotników polskich, SDKP-L, KPP, PPR, jak lud polski dzięki braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego zrzucił jarzmo obcej okupacji i rodzimych wyzyskiwaczy, jak dziś pod kierownictwem PZPR, pod przewodnictwem towarzysza Bolesława Bieruta, wiernego ucznia Stalina, buduje nowe, wolne, szczęśliwe, socjalistyczne życie w oparciu o nieśmiertelne nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Marksizm-leninizm to największy przełom w dziejach nauki, a zwycięska realizacja idei marksizmu-leninizmu, zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Proletariackiej — to największy przełom w całej historii ludzkości.

Cóż może przeciwstawić gnijący i ginący świat imperializmu naszej twórczej marksistowskiej nauce i naszemu twórczemu, pokojowemu budownictwu?

Rozkład, zamęt i znachorstwo panuje wśród skłóconych ideologów, sługusów i chwalców monopolu imperialistycznego, którzy jednoczą się tylko w nienawiść i niewybrednych oszczerstwach miotanych na komunizm.

Daremne jednak są wysiłki zawodowych oszczerców z Wall-Street czy z Watykanu, spod znaku odkrytego krwią i błotem diara czy funta, beznadziejne są próby zahamowania biegu historii, podejmowane przez wasyngtońskich, belgradzkich czy adenauerowskich nastawców Hitlera i Himmlera.

Marksizm-leninizm stał się niezachwianą potęgą, świadczy o tym gigantyczny zasięg budownictwa

komunistycznego w ZSRR i zwycięskie budownictwo socjalistyczne w krajach demokracji ludowej, świadczą o tym choćby ostatnie sukcesy wyborcze komunistów w zmarshallizowanej Francji i niegasnący ani na chwilę płomień rewolucyjnej walki wyzwolenczej w ujarzmionych przez imperializm krajach zależnych i kolonialnych, świadczy o tym wspaniały bojowy przebieg demonstracji 1-majowych i niezrównany rozmach ogarniającego wszystkie narody potężnego ruchu obrońców pokoju.

Nie ma żadnych wątpliwości, do kogo należy przyszłość!

My, marksści, podobnie jak wszyscy ludzie pracy, jesteśmy za pokojowym współżyciem państw o różnych systemach społecznych, bo chcemy zaoszczędzić ludzkości potwornych strat i cierpień związanych z wojną, jesteśmy za pokojowym współżyciem, bo wierzymy nie zachwianym w słusność sprawy i wiemy, że przyszłość należy do nas, do ludu pracującego, do obozu Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Studujemy i nadal coraz uporczywiej, coraz głębiej będziemy studiować naukę Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, aby coraz skuteczniej walczyć o pokój i postęp, coraz lepiej demaskować i izolować imperialistycznych podżegaczy wojennych, umacniać i rozszerzać rewolucyjne zdobycze ludu pracującego, nieugięcie kontynuować nasz marsz ku socjalizmowi i komunizmowi.

Wystawa, którą dziś otwieramy, niewątpliwie będzie służyła dalszej popularyzacji nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, będzie tysiącami zwiedzających przypominać doniosłe zadania nasze na froncie walki ideologicznej, które na VIII Plenum KC PZPR jasno sformułował i postawił przed całą partią towarzyszy Bierut.

Umocniając jedność naszego narodu i braterski sojusz łączący nas z potężnym, Krajem Rad i krajami demokracji ludowej, coraz gruntowniej opanowując i konsekwentnie wcielając w życie naukę klasyków marksizmu, służymy najlepiej Polsce i ludzkości, a zarazem składamy najgłębszy hołd genialnym wodzom i nauczycielom międzynarodowej klasy robotniczej i całej postępowej ludzkości.



W drugiej połowie ubiegłego roku i na początku roku bieżącego Wietnamska Armia Ludowa wyzwoliła obszar 28.500 km. kw. z 250.000 ludności, zdobywając wiele sprzętu wojennego. Na zdjęciu: czołg francuski „Languedoc” Nr 24 zdobyty przez żołnierzy Wietnamskiej Armii Ludowej. (Fot — CAF)

## Pokowania rozejmowe w Panmundżonie

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent agencji Sinhua donosi:

— Dnia 4 maja odbyło się kolejne posiedzenie delegacji prowadzących rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Szef delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir starał się skierować rokowania na rzeczowe tory. Zaznaczył on, że należy przede wszystkim ustalić, w jaki sposób kraj neutralny powinien sprawować opiekę nad jeńcami wojennymi, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu.

Od 9 dni Harrison unika dyskusji w sprawie konkretnych problemów. W dniu dzisiejszym wymienił on Pakistan, jako kraj neutralny, nie biorąc pod uwagę faktu, że wybór kraju neutralnego może nastąpić dopiero po uzgodnieniu obowiązków tego kraju.

Generał Nam Ir wygłosił przemówienie, w którym poruszył również praktyczną stronę zagadnienia przetransportowania jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, do kraju neutralnego. Strona koreańsko-chińska proponuje, by jeńcy ci zostali wysłani do neutralnego kraju, w którym byłoby wolno od kontroli wojskowej strony, która ich wzięła do niewoli. W ten sposób nie będzie mogła wyłonić się sprawa przymusowego zatrzymania ich. Władze państwa neutralnego dostarczyłyby niezbędnej strażnicy broznej dla strażników tych jeńców.

Harrison jednak nalegał, aby jeńcy, którzy nie podlegają bezpośredniej repatriacji, pozostali w Korei i korzystali z „istniejących już urządzeń”. Harrison zaznaczył, że „urządzenia te zostałyby zdemilitaryzowane”. Generał Nam Ir zwrócił się w związku z tym do generała Harrisona zapytaniem: W jaki sposób można by w Korei południowej stworzyć takie warunki, w których wojskowa kontrola amerykańska zostałaby zniesiona w takim stopniu, by jeńcy byli zupełnie wolni od wpływów strony, która wzięła ich do niewoli?

W jaki sposób kraj neutralny będzie mógł na terenie Korei południowej opiekować się skutecznie jeńcami i utrzymywać porządek w miejscach, w których jeńcy ci zostaną umieszczeni?

Harrison jednak nie odpowiedział na to pytanie i nie chciał podejmować dyskusji w sprawach poruszonych przez generała Nam Ira. Ograniczył się on jedynie do tego, że nalegał, by wybrano kraj neutralny.

## Oświadczenie Dullesa

WASZYNGTON (PAP). — Sekretarz stanu USA Dulles złożył oświadczenie, z którego wynika, że Stany Zjednoczone „podjęły kroki” w celu przyspieszenia dostaw sprzętu wojennego dla marionetkowego rządu Patet Lao.

## Rozmawiamy z czytelnikami o sytuacji międzynarodowej

# Kto się boi pokoju i dlaczego?

W ostatnich czasach, gdy narody świata tak gorąco poparły wszystkie kroki rządu radzieckiego, zmierzające do osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej, niektórzy politycy bloku atlantyckiego nie tylko nie popierają tej inicjatywy, ale usiłują ją osłabić, uchwalając dalsze programy zbrojeniowe.

Z wielu ich oświadczeń wynikałoby, że rządy atlantyckie uważają zbrojenia za zło konieczne i chętnie by z nich zrezygnowały. Dlaczego więc wszelkie wiadomości o ewentualnym rozejmie w Korei, o zwiększających się szansach utrwalenia pokoju na świecie wywołują w tych samych kołach niezadowolone i wręcz panikę? Zdrowy rozsądek mówi, że nikt się nie boi tego, czego pragnie, natomiast boi się tego, czego nie chce. Jeśli więc w kołach kierowniczych Stanów Zjednoczonych są tacy, wśród których odprężenie w sytuacji międzynarodowej budzi taki wielki niepokój, oznacza to niewątpliwie, że nie chcą oni poprawy w stosunkach między narodami.

Dowody panicznego strachu przed pokojowym rozwiązaniem spornych problemów międzynarodowych przynosi nam każdy dzień. Od kilku tygodni reakcyjna prasa amerykańska zastanawia się nad „gospodarczymi konsekwencjami”, mogącymi wynikać z poprawy stosunków międzynarodowych. Sferę przemysłową i finansową odpowiedziały na korzystny przebieg rozmów w Panmundżon spadkiem akcji na giełdach.

Skąd się bierze ten „strach przed pokojem”?

Od chwili zakończenia drugiej wojny światowej gospodarka Stanów Zjednoczonych nie przestawała się na produkcji pokojowej. Nad gospodarką amerykańską zawisł cień kryzysu. Burżuazjni ekonomiści odpowiedzialni na grzbieć kryzysu militarną gospodarką, widząc w tym ratunek przed kryzysem i jego groźnymi skutkami dla systemu kapitalistycznego.

W jak szybkim tempie szła militarystyczna gospodarka Stanów Zjednoczonych wskazują nam

cyfry ilustrujące wzrost wydatków wojskowych w budżecie amerykańskim: jeśli w roku budżetowym 1937—8 koszty utrzymania sił zbrojnych wynosiły 1 miliard dolarów, to w budżecie 1952—53 wynosiły one ponad 58 miliardów dolarów. Jeszcze bardziej znamienne są dane opublikowane niedawno przez ministerstwo handlu USA: ogólna suma zamówień wojskowych od początku wojny w Korei do końca 1951 r. wynosiła 54 miliardy dolarów, a w budżecie 1952—1953 r. przewidziano na zamówienia materiałów wojennych dla wojsk walczących w Korei sumę 110 miliardów dolarów!

Zbrojenia stały się więc podstawą gospodarki amerykańskiej i podstawą stosunków handlowych między USA a krajami bloku atlantyckiego. Podporządkowując stosunki gospodarcze z tymi krajami programowi przygotowań wojennych, Waszyngton mógł uzależnić od siebie wszystkie kraje ekonomicznie słabsze i narzucić rządowi kapitalistycznym warunki, które szybko okazały się groźne dla interesów tych krajów. Nie jest już tajemnicą dla nikogo, że takie kraje jak Anglia, Francja, Włochy muszą sprzedawać tylko te artykuły, które trusty amerykańskie chcą im sprzedawać, wyznaczając za nie ceny niezwykle wysokie. Równocześnie bariery celne w Stanach Zjednoczonych powodują, że przemysłowcy krajów „jedności atlantyckiej” nie mogą sprzedawać swoich towarów na rynku amerykańskim. Wreszcie narzucono krajom atlantyckim zakaz handlu z Wschodem odebrał krajom Europy zachodniej ostatnie możliwości uratowania ich gospodarki od zupełnego załamania się.

Nie lepiej nie charakteryzuje metod stosowanych przez monopole amerykańskie wobec brytyjskich konkurentów, jak ostatni incydent wokół budowy zapory wodnej „Chief Joseph Dam”. Mianowicie, gdy angielskie firmy złożyły tańszą ofertę niż amerykańskie, rząd Stanów Zjednoczonych wydał zakaz podpisania umowy z angielskim przedsiębiorstwem.

Dla prowadzenia tego rodzaju polityki dyskryminacji i dyktatu gospodarczego wobec swych „sojuszników” jest konieczny odpowiedni klimat polityczny. Tym klimatem jest „zimna wojna” i przygotowywanie zbrojeń do ewentualnej gorącej wojny. Tym klimatem jest utrzymywanie stałego napięcia w stosunkach międzynarodowych. A jakie byłyby następstwa odprężenia w stosunkach międzynarodowych? Spadną dochody wielkich monopolu fabrykujących broń lub handlujących tzw. surowcami strategicznymi. W barwach mocno pesymistycznych czasopismo „US News and World Report” maluje sytuację już panującą na rynku metalowym w związku z perspektywą osłabienia wydołu zbrojeń. „Metali na rynku — czytamy w tym artykule — jest coraz więcej. W wielu wypadkach podaż jest tak wielka, że ceny spadają i kopalnie są zamykane...”

To samo pismo w innym artykule tak nakreśliła inne nieprzyjemne następstwa poprawy stosunków międzynarodowych: „Niezadowolone w USA z powodu wysokich podatków mogłyby doprowadzić do obniżenia programu zbrojeniowego. Europejscy sprzymierzeńcy USA mogłyby okazać się mniej skłonni do realizowania obecnych planów obrony pokoju przez siłę. Uzbrojenie Niemiec mogłoby wydawać się mniej naglące. Zachodnie przymierza mogłyby się załamać”.

Tak jasno sformułowane pragnienia monopolu amerykańskich utrzymania nadal dotychczasowego tempa zbrojeń i — co za tym idzie — utrzymania swoich zysków stoi w jaskrawej sprzeczności z twierdzeniem prezydenta Eisenhowera, że Stany Zjednoczone dążą do pokoju w Azji i na całym świecie. Tak to rozumieją dziś miliony ludzi, którzy domagają się z coraz większą siłą uwolnienia świata od obawy przed wojną i którzy w pokojowej inicjatywie Związku Radzieckiego widzą jedyną drogę do odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Adam Rayski

## W telegraficznym skrócie

• W ub. tygodniu podpisano w Londynie projekt porozumienia w sprawie utworzenia tzw. „Federacji Indii Zachodnich”. Porozumienie to podpisał przedstawiciel Barbadosu, Jamajki, Trinitadu i innych wysp. Ma to być pierwszy krok w kierunku utworzenia „Dominium Karaimskiego” wchodzącego w skład Wspólnoty Brytyjskiej.

• Komitet Polityczny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii opublikował oświadczenie wyjaśniające istotny cel wspomnianego projektu. Zmierzają oni — stwierdza oświadczenie — do zwalczania postępów ruchu narodowo-wyzwolenczego na tych terytoriach. O prawdziwej federacji można tam będzie mówić jedynie wtedy, gdy będzie ona oparta na uwzględnieniu niepodległościowych dążeń ludności, gdy ustanie wyzysk kolonialny i gdy położony zostanie kres wzrastającej penetracji imperialistycznej.

• W noc z poniedziałku na wtorek postanowili zastrakować natychmiast oficjerowie marynarki handlowej w Marsylii (Francja) dla poparcia swych żądań w sprawie poprawy warunków pracy. Założyli holowników obsługujących port marsylijski zapowiedzieli, że przerwą obsługę statków francuskich aż do czasu uwzględnienia żądań uczestników strajku. Port w Hawrze jest nadal sparaliżowany wskutek strajku oficjów i marynarzy. Strajkowi również częściowo założył statki w Rouen i Nantes.

• Rząd Adenauera przygotował projekt ustawy mającej na celu wzmocnienie karteli, które były czynne za czasów reżimu hitlerowskiego. Według informacji „New York Times”, w końcu kwietnia przedstawiciele brytyjskiej koalicji rządowej naradzali się z przemysłowcami, aby ustalić ostateczną redakcję tego projektu.



# Szlachetne współzawodnictwo w walce o przebudowę wsi rodzi nowych ludzi

Niepoślednią rolę w mobilizowaniu szerokich mas do realizacji ambitnych planów gospodarczych mają do spełnienia organizacje masowe: w mieście związki zawodowe, na wsi — Związki Samopomocy Chłopskiej. Ta najliczniejsza organizacja chłopów pracujących postawiła sobie jako główny cel podniesienie dobrobytu wsi. Zamierzenie to osiąga przez pracę polityczno-uświadamiającą i mobilizowanie mas chłopskich do walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, wzrost produkcji rolnej i hodowli, terminową realizację zobowiązań i dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Jedną z głównych sił, która pomaga ZSCh realizować te wyciągnięte Partii i Rządu jest socjalistyczne współzawodnictwo, w którym bierze udział coraz większa ilość kół i członków ZSCh. Wystarczy przytoczyć, że dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej współzawodnictwo ogarnęło 2360 gromad i kilkadziesiąt tysięcy

chłopów, którzy podjęli 8480 zespołowych i indywidualnych zobowiązań.

Treść zobowiązań świadczyła o ogromnych przemianach społecznych jakie zaszły w masach chłopskich. Członkowie ZSCh mając na uwadze dobro narodu zobowiązali się przyspieszyć realizację obowiązkowych dostaw i spłatę należności finansowych wsi. Na tej fali współzawodnictwa tworzył się nowy, aktywny ZSCh, który uważał za swój społeczny i patriotyczny obowiązek przodownictwo we wszystkich akcjach gospodarczych na wsi.

Tysiące aktywistów ZSCh nie tylko przodowało w terminowej realizacji obowiązkowych dostaw, lecz także wydatnie przekraczało zobowiązania. Wymienić tu można chociażby takich członków ZSCh jak Tadeusz Matejak, matorolny chłop z gromady Brzozówka Mała (pow. Radzyń), który zamiast naznaczonych 98 kg żywca odstawił w terminie 180 kg żywca, czy Teofil Peć z gromady Bychawa (pow. Lublin), który zamiast 140 kg zboża odstawił 210 kg, a zobowiązania w żywcu wykonał w przeszło 200%. Podobnie postąpił Leon Bej z gromady Dąbrowa, gm. Krynice (pow. Tomaszów), który plan dostaw ziemniaków wykonał w około 200%.

Podobnych przykładów przodownictwa w realizacji obowiązkowych dostaw można by przytoczyć wiele. Członkowie ZSCh nie tylko świecili przykładem, lecz także mobilizowali chłopów niezorganizowanych do terminowej realizacji zobowiązań.

Dziesiątki aktywistów ZSCh brało czynny udział w organizowaniu zbiorowych dostaw żywca, zboża i ziemniaków. Wymienić tu można m. in. takiego aktywistę jak Wacław Chomiczki, prezes Zarządu Gminnego ZSCh w gminie Wysokie (pow. Chełm), który zorganizował manifestacyjne zbiorowe dostawy zboża z 6 gromad. W zbiorowej dostawie z tej gminy wzięło udział ponad 200 chłopów, którzy na 136 furmankach odstawił zboże do punktu skupu. Przykład Chomiczkiego nie jest oderwany. Ogółem członkowie ZSCh zorganizowali na terenie naszego województwa tylko w jesiennej kampanii ubiegłego roku 328 zbiorowych dostaw.

W okresie zimy ZSCh propagował potrzebę pogłębienia przez chłopów wiadomości z zakresu wiedzy rolniczej. Dzięki temu tysiące chłopów postanowiło porzucić stare, zacofane metody pracy i wprowadzić do rolnictwa nowe zdobycze nauki.

2150 chłopów zobowiązało się obsiać swe pola wysokogatunkowym ziarnem kwalifikowanym. Tysiące chłopów podjęło zobowiązania zaoprawiania, stosowania siewu rzędowego oraz dokonania potrzebnych orok przedsięwzięć.

Dzięki pracy wychowawczej ZSCh, w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej oraz dla uczczenia 1 Maja — Święta Pracy do współzawodnictwa przystąpiło 1705 gromad z udziałem blisko 70.000 chłopów.

O tym jak rozwija się na wsi współzawodnictwo świadczą najlepiej cyfry. Jeśli w roku ubiegłym ilość chłopów biorących udział we współzawodnictwie wynosiła przeciętnie 25 w gromadzie to w rb. we współzawodnictwie bierze udział przeciętnie 33 chłopów.

Szlachetna rywalizacja pomiędzy gromadami i poszczególnymi chłopami daje ogromne korzyści w zakresie wzrostu produkcji rolnej. Wy starczy powiedzieć, że do zastosowania (po raz pierwszy w swym gospodarstwie) nowych zabiegów agrotechnicznych zobowiązało się 59.998 chłopów. Ok. 38.000 chłopów postanowiło dokonać wczesnego włókowania, 46.000 postanowiło bronować na wiosnę oziminy, 45.000 — zastoso wać siew ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym, 50.000 chłopów postanowiło dokonać siewów wiosennych siewnikami, 39.000 — naley miast po wywierzeniu roztrząsć i przyorać obornik, 16.000 zobowiązało się przystąpić do uprawy łąk i pastwisk.

W roku ubiegłym brał udział we współzawodnictwie przeważnie mężczyźni. Ażebym włączyć do walki o podniesienie naszego rolnictwa na wyższy poziom również kobiety. Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej i Kół Gospodyń Wiejskich ogłosił w ubiegłym roku konkurs hodowlany. W roku 1952 do konkursu tego przystąpiło 251 kół gospodyń z liczbą 2779 członkiń.

Konkurs dał nadspodziewane wyniki. Kola, które przystąpiły do konkursu zwiększyły stan pogłowia bydła o 154 szt., o 1072 rasowych cieliczek, o 147 macior, o 1053 prosiąt, o 9905 kur, o 115 królików oraz wyhodowały ponad plan 699 tuczników.

W wyniku wzrostu hodowli członkinie kół gospodyń biorąc udział w konkursie były w stanie sprzedać państwu ponad plan około 9463 kg żywca, 28034 litrów mleka oraz 8779 jaj. Ponadto uczestniczki konkursu sprzedały do GS 1618 sztuk drobiu i zakontraktowały 260 tuczników.

Chociaż współzawodnictwo na wsi, przy indywidualnej drobnotowarowej gospodarce jest o wiele trudniejsze do wprowadzenia i nie może się wszechstronnie rozwijać, to jednak ma ono ogromny wpływ na kształtowanie się nowego stosunku chłopów do pracy. Rośnie u chłopów świadomość konieczności wzrostu produkcji rolnej, samokształcenia w dziedzinie uprawy roli, nawożenia i pielęgnacji roślin.

W wyniku rozwoju czytelnictwa i samokształcenia, które zatacza coraz szersze kręgi, chłopci szukają nowych dróg do uzyskania lepszych wyników w hodowli i produkcji rolnej. Członkowie ZSCh zakładają poletka doświadczalne, stosują na nich nowe zabiegi agrotechniczne, w wyniku których osiągali doskonałe wyniki. Wymienić tu można chociażby samokształceniowców kół ZSCh w Rębrowie gm. Celejów (pow. Puławy), gdzie członkowie na poletkach doświadczalnych uzyskali w ub. roku 650 q buraków cukrowych z ha. Członkowie kół gromadzkiego ZSCh w Krzynoszykach gm. Tłuszcz (pow. Radzyń) prowadząc samokształcenie postanowili podnieść stan pogłowia i jakość bydła przez właściwy dobór i pielęgnację cieląt. W wyniku podjętej uchwały w gromadzie tej zwiększono pogłowie bydła o 42 sztuki.

Ci sami chłopci, którzy do niedawna mówili: po co mam się wysilać, dla mnie wystarczy, dzisiaj pod wpływem szkolenia ambitnie walczą o wysokie urodzaje i przekraczanie planów obowiązkowych dostaw.

Jako przykład można tu podać Józefa Pszczolę, członka ZSCh z gromady Gutanów (pow. Puławy), który stosując nowoczesne metody uprawy, nawożenia i pielęgnacji roślin postawił swoje gospodarstwo na bardzo wysokim poziomie. Mimo, że posiada on tylko 4,5 ha gruntu, obora jego liczy 5 krów, 2 jałówki, 8 świń. Pszczola zamiast odstawić 1,5 litra mleka dziennie w ramach obowiązkowych dostaw, odstawia przeciętnie 70—80 litrów miesięcznie. Inne zobowiązania również przekracza kilkakrotnie.

Nowe na naszej wsi przejawia się nie tylko w walce o wzrost produkcji rolnej, ale także w walce o przebudowę wsi, w której coraz częściej biorą udział członkowie ZSCh. Można by podać wiele przykładów, nie tylko indywidualnego zapisywania się członków ZSCh do spółdzielni produkcyjnych, lecz również całych organizacji gromadzkich. Tak postąpiło Koło ZSCh w gromadzie Sianisławów (gm. Zmudz), w gromadzie Wieprzów (gm. Tarnawatka), w gromadzie Palików (pow. Chełm) i wielu innych.

W walce o przebudowę wsi rozpoczęło się między kołami ZSCh szlachetne współzawodnictwo. W walce tej ZSCh odgrywa coraz większą rolę. Świadczy o tym chociażby przykład powiatu chełmskiego, gdzie w 80 zorganizowanych spółdzielniach produkcyjnych jest 1856 członków ZSCh z czego 46 to członkowie zarządów a 6 jest przewodniczącymi spółdzielni.

Te imponujące osiągnięcia ZSCh oczywiście nie mogą nam przysłać wielu braków i niedociągnięć, z którymi trzeba walczyć codziennie. Nie mniej w organizacji ZSCh trzeba widzieć wielką siłę, jedną z najważniejszych transmisji partii do mas chłopskich. Od pracy tej organizacji, od jej aktywności i bojowości zależy powodzenie walki o wzrost produkcji rolnej i przebudowę wsi. Doświadczenie wykazało, że główną siłą, która kształtuje nowego człowieka jest wielki ruch współzawodnictwa. Zadaniem ZSCh jest ruch ten stale i wszędzie pogłębiać — uczynić go powszechnym.

M. C.

## BUDOWNICTWO W MOSKWI



W roku bieżącym oddane zostaną w Moskwie do użytku ludzi pracy domy o powierzchni mieszkalnej 800 000 m kw. Na zdjęciu: budowa czternastopiętrowego domu mieszkalnego na wybrzeżu M. Gorkiego. W głębi — wieżowiec na wybrzeżu Kotelniczskim. (Fot. — CAF)

## Z życia partii

### Jan Ignaciuk

Instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR w Lublinie

## Dlaczego w gminie Romanów zaniedbano szkolenie partyjne

Kursy szkolenia partyjnego wszystkich szczebli przystąpiły do przebiegania materiałów VIII Plenum KC PZPR. Niezbędnym warunkiem gruntownego przyswojenia sobie wskazan VIII Plenum przez rzesze członków partii i bezpartyjnych jest przede wszystkim wiadcza praca kursów szkoleniowych — staranne i sumienne przygotowywanie zajęć oraz pełny udział w szkoleniu wszystkich uczestników.

Na terenie powiatu włodawskiego w niektórych gminach (Romanów, Wola Wereszczyńska, Wyrki, Sławatycze, Opole) szkolenie partyjne jest poważnie zaniedbane.

Dlatego też teraz, gdy poprzez studiowanie materiałów VIII Plenum KC PZPR mamy pogłębić naszą wiedzę o życiu i działalności Towarzysza Stalina, zwiększyć naszą umiejętność posługiwania się jego bezcennymi naukami w codziennej pracy — trzeba zbadać przyczyny słabego rozwoju szkolenia, ustalić środki i metody usunięcia niedociągnięć.

Na terenie gm. Romanów w br. szkoleniowym otwarto 6 podstawowych kursów partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych i 1 szkołę polityczną przy Komitecie Gminnym, co w zupełności odpowiadało potrzebom gminnej organizacji partyjnej. Jednak dotychczas, mimo iż rok szkoleniowy dobiega końca, kursy partyjne w gminie Romanów nie mogą się poszczycić osiągnięciami. W spółdzielniach produkcyjnych Czepotka, Pogorzec i Molwica podstawowe kursy partyjne istnieją formalnie, gdyż od początku roku nie prowadzono tam zajęć szkoleniowych. W spółdzielniach produkcyjnych Zeszczynka i Przychód odbyło się zaledwie kilka zajęć. Jedynie na podstawowym kursie partyjnym w spółdzielni produkcyjnej Rozwadówka szkolenie odbywa się systematycznie i przy wysokiej frekwencji.

### BRAK POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WYKONANIE ZADAŃ PARTYJNYCH

Nie można powiedzieć, że członkowie partii w gminie Romanów lekceważą szkolenie partyjne lub nie chcą podnosić swego poziomu ideologicznego. Na oszanie odbytych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych organizacji partyjnej w Molwicy osro krytykowano tow. Gaponowicza za to, że jako wykładowca nie przychodził na szkolenie i dlatego kurs przestał pracować.

W gminie Romanów jedną z przyczyn zaniedbania szkolenia partyjnego był brak poczucia odpowiedzialności u wykładowców za wykonanie zadań partyjnych. Wykładowca z Czeputki tow. Stefan Oleszcuk ani razu nie brał udziału w seminariach dla wykładowców — organizowanych każdego miesiąca przez Komitet Powiatowy. Większość wykładowców z gminy Romanów często opuszcza seminaria powiatowe, a o nie bierze w nich udział to dopiero po kilkakrotnych interwencjach Komitetu Powiatowego. Nie ulega wątpliwości, że wykładowca nie przygotowany do zajęć, nie znający dobrze tematyki

nie może należycie prowadzić szkolenia partyjnego. Stąd też wykładowcy: Stefan Adamiak, Stefan Oleszcuk i inni, sami nie pracując nad sobą, nie starali się wytworzyć w organizacjach partyjnych atmosfery sprzyjającej szkoleniu, lecz przeciwnie — swą biernością i brakiem obowiązkowości przyczynili się do zaniedbania tej ważnej sprawy.

### KOMITET GMINNY NIE DOCENIAŁ ZNACZENIA SZKOLENIA PARTYJNEGO

Przyczyny zaniedbania szkolenia partyjnego w gminie Romanów, nie ograniczają się tylko do lekceważenia obowiązków przez wykładowców. Źródłem wszystkich niedociągnięć jest niedocenywanie przez Komitet i aktyw gminny pracy ideologicznej. Towarzysze z Romanowa jeszcze nie pojęli, że bez ciągłej pracy nad ideowo-politycznym wychowaniem członków partii nie można dobrze wykonywać coraz trudniejszych zadań partyjnych, że bez systematycznego pogłębiania zasad marksizmu-leninizmu nie można prawidłowo oceniać sytuacji, kierować politycznie życiem gminy.

Stąd też Komitet Gminny w Romanowie nie analizował przebiegu szkolenia partyjnego, traktował szkolenie jako zadanie o podrzędnym znaczeniu. Wymownym dowodem stosunku do szkolenia jest fakt, że tow. Feliks Adamiuk sekretarz KG jako wykładowca szkoły politycznej przy KG oraz członkowie Komitetu — słuchacze tej szkoły potrafili do tej pory zaledwie dwa razy przeprowadzić szkolenie u siebie, a żaden z nich nie kontrolował pracy kursów podstawowych.

### CO NALEŻY UCZYNIĆ

Trzeba, aby w świadomości wszystkich członków partii w gminie Romanów głęboko utkwiły słowa towarzysza Bolesława Bieruta wypowiedziane na VII Plenum KC PZPR: „Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez opanowania teorii marksizmu-leninizmu! ...praktyka staje się stepem, jeśli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią — mówił towarzysz Stalin”. A zatem niezbędnym warunkiem wzrostu siły partii jest jeszcze bardziej energiczne, bardziej głębokie przyswajanie sobie nauk Towarzysza Stalina, aktywniejszy wysiłek kadr partyjnych i każdego poszczególnego członka partii nad opanowaniem nauką marksizmu-leninizmu”. Z tych słów tow. Bieruta Komitet Gminny w Romanowie i organizacje partyjne powinny wyciągnąć wnioski dla siebie, dla swej codziennej pracy.

Zerwać z praktyką niedocenywania szkolenia i gruntownie ze zdwojonym wysiłkiem studiować materiały VIII Plenum. Zapoznawać się z nieśmiertelnymi naukami Wielkiego Stalina, kierować się nimi w swej działalności, pamiętając o tym, że podstawowym obowiązkiem członka partii jest ciągła praca nad podnoszeniem swego poziomu ideowo-politycznego.

## Z kraju i ze świata



Nowa Huta. Oddział Mechaniczny. Na zdjęciu: kowal Antoni Kowalczyk pracuje nad nożem Kolesowa. (CAF fot. Tymiński)



Julian Tomaszewski robotnik Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych był inicjatorem podjęcia akcji Wiktora Saji w swoim zakładzie pracy.



Wielkie Budowe Komunisty wymagają wykonania ogromnych w zakresie robót w krótkim okresie czasu. Radzieccy uczeni i inżynierowie wspólnie z racjonalizatorami konstruowali i konstruują nadal nowe maszyny i urządzenia dla Wielkich Budów Komunisty. Potężne koparki, buldożery pompy ziemne, zgarniarki automatyczne i betoniarze, elektryczne wibratory, dźwigi portalowe i dziesiątki innych maszyn i urządzeń mechanicznych przyspieszają budowę. Na zdjęciu: Montaż dźwigu portalowego na jednym z placów budowy Kuibiszewskiej Elektrowni Wodnej.



## Stolarze mogą pracować również na kombainach

# Spotkanie z Józefem Jednaczem zamojskim konstruktorem i racjonalizatorem

W hali obróbki drzewa wirują w powietrzu trociny, świszczą pasy transmisyjne, dzwonią o drzewo tarczowe piły. Warsztat jest mały, a nawet ciasny. Obok maszyn pełno tu desek i gotowych wyrobów. Trudno znaleźć Józefa Jednacza, majstra i racjonalizatora. Nie różni się niczym od innych stolarzy.

Ten prosty i cichy człowiek to jeden z najwybitniejszych racjonalizatorów w kraju.

### RACJONALIZATOR JEDNACZ

Trzeba sięgnąć pamięcią wstecz. Cofnąć się do roku 1949. W Zamościu budowano nowe fabryki, piękne i wygodne mieszkania dla robotników. Trzeba było coraz więcej podłóg, okien i drzwi. Do Zamojskiej Spółdzielni Pracy Budowlano - Remontowo - Konserwacyjnej „Beton” nadchodziło coraz więcej zamówień. Drzewa do obróbki było dosyć. Ludzie rwali się do roboty. Ale w stolarni brakło nowoczesnych maszyn. Cztery stare obrabiarki pracowały zółtym tempem. Jedyny motor elektryczny, który był w posiadaniu spółdzielni zdolny był poruszać tylko jedną z nich. Ludzie sarkali na maszyny, kłócili się między sobą o miejsce przy heblarkach, tarczówkach i pracowali po staremu.

Józef Jednacz był wtedy zwykłym stolarzem. Spędzał osiem godzin przy starych, pamiętających jeszcze dawne czasy heblarkach, grubościówkach i tarczówkach. Mozolił się długo przy ręcznej obróbce ram okiennych i drzwi. Po „fajrancie” zostawał w warsztacie i rozmyślał. Chodził długo koło maszyn, chociaż znał je dobrze z okresu trzydziestoletniej pracy. Rozbierał na części, a potem rysował. Niemało było kpín i złośliwych uwag w tym początkowym okresie. Ruch racjonalizatorski nie był robotnikom Zamojskiej Spółdzielni Pracy Budowlano - Remontowo - Konserwacyjnej „Beton” jeszcze znany. Dla nich „wynalazca” Jednacz był śmieszna postacią. Nie wierzył, aby ten prosty, jak oni sami robotnik mógł wynaleźć maszynę, która ułatwi im pracę.

Jednacz nie zrażał się. Pracował nadal. I przyszedł dzień, w którym silnik poruszał nie jedną, ale dwie maszyny. Pomysł był prosty i nie kosztował wiele. Wystarczyło przymocować do silnika jeszcze jedną „szajbę”, nałożyć drugi pas transmisyjny i silnik pracował jak dawniej, bez zmian, a z podwójną korzyścią.

Był to pierwszy, ale nie ostatni pomysł Jednacza. Usprawnił on pracę frezarki, grubościówki i zaczął myśleć o nowej maszynie, która ułatwiłaby pracę ludzi, zmniejszyła ich wysiłki. Rysował i rozmyślał dłużej niż dotąd. Dopiero w roku 1950 powstała maszyna, która swą konstrukcją zadziwiła nie tylko robotników, ale techników i inżynierów.

### KOMBAINY DRZEWNE

Ta nowa uniwersalna maszyna — kombajn Nr 1 wykonuje pracę 5 maszyn: heblarki, tarczówki, wierarki i innych. Jest bardzo prosta w swej konstrukcji, i łatwa do obsługi. Tajemnica jej polega po prostu na połączeniu czynności kilku oddzielnych maszyn poruszanych siłą motoru. Wykonany przez racjonalizatora własnoręcznie, ze szmelcu wał odpowiedniej długości przystosowany do rozmaitych tarczówek, drugi wał zainstalowany pośrodku heblarki i osadzona z przeciwnej strony oprawka do wiertel przy stosowaniu rozmaitych noży (które wykonuje również sam Jednacz), pozwalają na wyrabianie najróżnorodniejszych przedmiotów stolarskich.

Zakres tych prac zwiększa jeszcze bardziej wynalazony w okresie późniejszym kombajn Nr 2 przez możliwość przestawiania poszczególnych części kombajnów i zastępowania ich nowymi „przystawkami”.

Na warsztatach ob. Jednacza można produkować także scrynie i w całości ramy okienne, drzwi itp. Kombajny nie tylko zmechanizowały produkcję, ale pozwoliły na poważne oszczędności w czasie, materiale i energii elektrycznej wy-

konując rozmaite czynności bez zatrzymywania i zmiany układu noża. Są one przy tym tak skonstruowane, że w pełni zapewniają bezpieczeństwo i higienę pracy.

### NOWE POMYSŁY JEDNACZA

Drzewne kombajny nie są ostatnimi wynalazkami Jednacza. Szeroki jest zakres jego zainteresowań. Niedawny pomysł tego racjonalizatora — przytrzymywacz do brudnopisów, zatwierdzony przez Urząd Patentowy ułatwi pracę maszynistek. Obecnie prowadzi on próby nad budową maszyny „do pucowania” drzewa. Związane z tym prace prowadzi się systemem gospodarczym, przez co koszt ich jest niewielki.

Pracę ob. Jednacza oceniło Państwo Ludowe. Otrzymał on w latach ubiegłych 41 tys. zł premii a w roku bieżącym 3.200 zł, bezpłatne wczasy w Zakopanem. Został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Ob. Jednacz może poszczycić się nie tylko osiągnięciami w pracy zawodowej. Obok tego pracuje czynnie społecznie w Radzie Zakładowej, w Powiatowych Zarządach TPPR, TPD i PCK.

### WIĘCEJ TROSKI O RACJONALIZATORA

Mimo to, że Rząd Polski Ludowej nagroził wysiłki racjonalizatora Jednacza, a wybitni inżynierowie wyrażają się z uznaniem o jego

wynalazkach. Jednacz napotyka na duże trudności właśnie w swoim zakładzie pracy. Dotychczas ob. Jednacz pracuje w odosobnieniu. Wynikami jego pracy nie interesują się, ani kierownictwo, ani biuro techniczne spółdzielni. Trudne rysunki techniczne i szkice wykonuje sam bez fachowej pomocy. Należałoby więc, aby pracą ob. Jednacza interesowano się nie tylko „od święta”, kiedy zajdzie potrzeba, ale codziennie, przy warsztacie, tym bardziej, że kierownictwo spółdzielni przekonało się już, że jego wynalazki przynoszą zakładowi nieocenione korzyści.

Dan.

### Mgr inż. Tadeusz Fuchs

## Zootechnik w wiosennej akcji siewnej

Troska o wyżywienie ludności miast, o zapewnienie dostatecznej ilości wysokowartościowych składników odżywczych sprawia, że rozwój hodowli zwierząt gospodarskich staje się sprawą bardzo ważną. Służba zootechniczna PGR powinna w tegorocznej akcji siewnej spełniać zadanie nie tylko aparatu pomocniczego, lecz jednocześnie zapewnić odpowiednią bazę paszową dla zwierząt gospodarskich.

Zagadnieniem wysuwającym się na pierwszy plan jest samowystarczalność paszowa. Zarówno zootechnik, jak też brygadziści czy robotnicy rolni PGR powinni zrozumieć, że produkcja zwierzęca jest tylko wtedy opłacalna, gdy zastosuje się odpowiednio pasze i racjonalnie się

je użytkowuje. Celem podniesienia produkcji zwierzęcej należy zastosować natychmiast wszystkie sposoby podniesienia wydajności użytków pastewnych, a mianowicie:

1. Zootechnik powinien zwrócić uwagę i przypilnować, aby trwałe użytki zielone zostały, poprawione przez możliwe uregulowanie stosunków wodnych, by zostały dobrze wynawożone (nawozy potasowe, wapno, gnojówka), a w razie potrzeby, by zostały w terminie podsiłane, a następnie racjonalnie użytkowane.

2. Każdy zootechnik powinien dbać o rozwinięcie polowej produkcji pasz zielonych, przede wszystkim lucerny i koniczyny, a na gle-

bach lżejszych lubinu siodłkiego i seradei.

3. Każdy pracownik PGR z zootechnikiem na czele winien walczyć o to, by w gospodarstwach jego zespołu wprowadzono płodozmian pastewny, który zapewni stale świeżą bazę paszową bogatą w białko i witaminy w postaci różnych zielonek.

4. Nie należy też zapominać, by rośliny mniej produkcyjne pod względem pastewnym zastąpiono przez wyżej pod tym względem stojące (np. burak pastewny burakiem półcukrowym).

5. Już dzisiaj zootechnik powinien myśleć o silosowaniu pasz, przygotowując do tego odpowiednią ilość dołów oraz nawiązać ścisłą współpracę z agronomem, by mieć dostatecznie zaplecze paszowe tak do skarmiania na zielono, jak też i silosowania.

6. W okresie siewów wiosennych zootechnik wspólnie z agronomem powinni omówić następną roślinę po sobie tak, żeby zapewnić stały dopływ karmy zielonej przez cały okres wegetacyjny, przy zachowaniu warunków płodozmianu.

Wskutek niesprzyjających warunków klimatycznych w roku ubiegłym i zbyt małej powierzchni upraw roślin pastewnych w ogromnej większości gospodarstw zabrakło paszy na przedwiosniu.

Wczesną wiosną zwierzęta gospodarskie wymagają najobfitszego żywienia, gdyż jest to okres masowego rodzenia się młodych zwierząt.

Ciepło, silniejsza operacja słoneczna, wiosenne pastwisko bogate w białko, witaminy i składniki mineralne przyczyniają się do wzmocnionej czynności organizmu. Dlatego też zootechnik powinien pamiętać o zabezpieczeniu dla inwentarza dobrego pastwiska.

Mając na uwadze zwiększenie powierzchni upraw pastewnych, zootechnik powinien na naradach produkcyjnych w zespole i gospodarstwach poruszać sprawę ważności bazy paszowej, oraz uprawy takich roślin jak: lucerna, koniczyna, koński żąb i inne oraz lubinu pastewnego i seradei na słabszych glebach. Mówiąc o roślinach pastewnych powinien podkreślić, że więcej paszy to więcej inwentarza, więcej mięsa i więcej mleka. Dlatego też zagadnienie zwiększenia powierzchni roślin pastewnych powinno być przedmiotem szczególnej troski.

Siewy wiosenne są egzaminem sprawności służby zootechnicznej, od jej pracy bowiem w dużym stopniu zależy powodzenie walki o wzrost produkcji rolnej i zapewnienie bazy paszowej.



Na zdjęciu: agronom POM-u z Dąbrowy Niemodlińskiej Paweł Baj udziela fachowych wskazówek przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Karczowie Janowi Lipskiemu i grupowemu tej spółdzielni Karolowi Bochenkowi. (CAF)

## Na marginesie wojewódzkiej narady starszych mechaników POM

# Przez lepszą organizację pracy do sprawniejszego wykonywania zadań

Stały wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w naszym kraju stawia przed Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi coraz nowe i coraz poważniejsze zadania.

Jednym z czynników warunkujących gospodarcze i polityczne umocnienie istniejących już spółdzielni oraz przyspieszenie tempa budowy nowych, jest dobra praca zarówno brygad traktorzystów i warsztatowców jak służby agronomicznej i wydziałów politycznych POM.

Na zebraniu starszych mechaników zorganizowanym przez Ekspozyturę Okręgową POM w Lublinie dokonano oceny pracy Ośrodków w kampanii siewnej oraz analizy przygotowania do akcji żniwno omłotowej.

W wyniku kontroli niektórych Państw. Ośrodków Maszynowych stwierdzono szereg niedociągnięć, których usunięcie przyczyni się do łatwiejszego wykonania zadań produkcyjnych.

Zła organizacja pracy w warsztatach POM Mirce powoduje, że remont pługa trwa tam aż 92 roboczogodzin, podczas gdy czas przewidziany na wykonanie tej pracy jest parokrotnie krótszy.

Podobnie jest ze snopowiązałkami. Są one gotowe zaledwie w 45%, podczas gdy koszty poniesione w związku z ich remontami wskazują, że powinny być gotowe w 100%. Błędne obliczanie norm sprawia, że procent wykonanej normy jest wysoki, a w rzeczywistości sprzęt jest niewyremontowany. Dane Państw. Ośrodków Maszynowych dotyczące czasu przypadającego na remont i snopowiązałki prawie nigdy nie zgadzają się z obliczeniami dokonanymi przez Ekspozyturę. I tak np. POM Mirce podaje, że na remont snopowiązałki przypada przeciętnie 120 roboczogodzin. Faktownie zaś na wyremontowanie 18 snopowiązałek zużyto 3134 roboczogodzin, co w przeliczeniu na jednostkę daje 174 roboczogodzin.

Podobnie sprawa przedstawia się w Lubyczy. Kurowie i innych Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Przyczyną tak dużego zużycia czasu jest niepełne wykorzystanie ludzi, zle ich zastawienie oraz zła organizacja prac. Dużo czasu traci robotnicy na szukanie potrzebnych im części, gdyż w magazynach panuje nieporządek.

W Mircu, w czasie remontów przed akcją siewną dużo, często drogich części, leżało w błocie. Części tych brakowało w innych POM-ach. Takie marnotrawstwo stwarza sztuczny brak niektórych części i przyczynia się do podniesienia kosztów własnych.

W tym samym POM-ie w magazynie depozytowym znajdują się przedmioty, które tam nie powinny leżeć, np. imadła.

Nie lepiej jest w magazynach innych POM-ów, jak np. w Lubyczy i Łaszczowie.

W POM Kurów leżą nie posegregowane 192 łożyska różnej wielkości. Niektórych z nich brak w innych POM-ach a nawet w składnicy. Leżą one tam bezużytecznie, bo zaksięgowano je w kartotece pod nazwą „różne łożyska” i chcą znaleźć odpowiednio trzeba przeczucić i zmierzyć większą ich ilość.

Celem zwiększenia wydajności prac snopowiązałek poszerza się je w niektórych POM-ach znaczna ich część była poszerzona już w ub. roku, w innych wahało się. Poszerzone snopowiązałki zdaly jednak egzamin.

Wszystkie remonty bieżące i niektóre remonty główne wykonują Państwowe Ośrodki Maszynowe w warsztatach własnych, zaś kapitalne remonty silników spalinywych i elektrycznych oraz większości ciągników przeprowadzają warsztaty TOR.

TOR nie zawsze dobrze wywłącza się ze swoich zadań.

Warsztaty TOR remontowały dla POM-u Mirce ciągniki typu „KD”, który po przepracowaniu zaledwie kilkudziesięciu godzin spałał nadmierną ilość paliwa. Okazało się, że pierścienie zrobiono z nieodpowiedniego materiału.

U innego znów ciągnika, „Zetor”, remontowanego przez warsztaty w Zamościu zatary się tłoki ponieważ łożysko w wale głównym nie zostało nasmarowane (normalnie powinno się je nasmarować w czasie remontu, a następnie w czasie przejazdu). Podobnie niedbale wyremontowane ciągniki otrzymały z zakładów TOR i inne POM-ów jak Miedźwiał, Skrobów i Gościeradów. POM w Kurowie odebrał z remontu z warsztatów TOR Lublin traktor u którego w jednym z otworów do oliwienia tkwiła metalowa kulka.

Przyczyną jednak częstych przesto- jów są nie tylko pobieżne lub złe remonty ciągników, lecz także nieumiejętne eksploataowanie ich przez niektórych traktorzystów.

Traktorzyści muszą wykazać, że są godni zaufania jakim ich obdarzono powierzając im tak cenny sprzęt i lepiej troszczyć się o ich właściwe użytkowanie oraz konserwację. Część młocarn i silników elektrycznych i spalinywych jest już wyremontowana, część pozostaje nadal w remoncie. Nie wszystkie jednak POM-y dostarczyły do warsztatów TOR silniki, których remontu nie będą w stanie wykonać we własnym zakresie. Należy w jak najkrótszym czasie dokonać oceny, które silniki muszą być odstawione do POM-u, a które będą remontowane na miejscu. Z remontem zwlekać nie wolno.

Wiele POM-ów nie złożyło w Ekspozyturze Okręgowej zamówień na potrzebne w II kwartale materiały i części zamienne.

Przy składaniu zamówień kierownicy zaopatrzenia powinni zrobić dokładny przegląd magazynów. Kontrola jakiej dokonali przedstawiciele EO i Składnicy Zaopatrzenia Rolnictwa wykazała bowiem, że np. POM Kurów posiada większą ilość płótna do snopowiązałek różnej szerokości podczas gdy w POM Wierzbica i w innych tego płótna brakuje.

W magazynach niektórych POM leżą również bezużyteczne części do maszyn, których obecnie w tych POM-ach nie ma.

O posiadaniu takich części oraz nadmiernej ilości jakichkolwiek materiałów, należy zawiadomić Ekspozyturę.

Państwo wydaje olbrzymie sumy na mechanizację naszego rolnictwa, jednak sprzęt nie jest należycie wykorzystany.

Wielu traktorzystów nie wykonuje normy. Np. traktorzysta z POM Trzeszczany orząc cały dzień zorał zaledwie 0,5 ha. Taką niską wydajność pracy widzi się niekiedy i u innych traktorzystów. Gdzie tu praca Wydziałów Politycznych POM, organizacji partyjnych i ZMP?

Narada wykazała, że załogi POM muszą usprawnić swą pracę po to, aby sprostać trudnym zadaniom, które na obecnym etapie stoją przed nimi.

W. K.



Partyjni i bezpartyjni członkowie załogi FSO — Zerań realizują zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 1-go Maja. Na zdjęciu: technik Andrzej Szczerbiński, kandydat do partii, wykonał do dnia 24.IV br. podjęte zobowiązanie







## Może pomogą mandaty

## Trzeba wreszcie prawidłowo przechodzić jezdnię

Zrzyt hamulców. Przekleństwo kierowcy. Niefortunny przechodzień prędko przebiega na drugą stronę jezdni.

— Nie umieją jeszcze chodzić Lublinianie — mówi jeden z kierowców taksówek. — A ile to kosztuje nerwów. Bo wyobraźcie sobie jak nagle na środek skrzyżowania wyskakują ktoś z boku. I wóz się niszczy. A o wypadek nie trudno.

Aby zapewnić bezpieczeństwo ruchu na ulicach Lublina Milicja Obywatelska urządziła przed kilkoma dniami „lekcję chodzenia”. Na ruchliwych skrzyżowaniach ulic funkcjonariusze MO zwracali uwagę tym przechodniom, którzy przechodzili przez jezdnię nieprawidłowo. Wielu z nich musiało zapłacić mandaty.

Wraz z funkcjonariuszami MO jądziemy na Plac Bychawski. Już w chwilę po przybyciu na miejsce widzimy jak jeden z przechodniów przesadza ochronną barierkę i na przelaj „maszeruje” przez skrzyżowanie. Okazał się nim Władysław Sala zam. w kol. Woliwinów (gm. Krzywiczki, pow. Chełm).

Ale zaraz tą samą nieprzepisową drogą idą następni: Jan Ryczek zam. w Lublinie przy ul. Mieszkańskiej 13/1, Zofia Harasim zam. w Lublinie przy ul. Przemysłowej 6 m. 10, Marta Rysak również z ul. Przemysłowej, Władysław Cuz zam. w Ruskiej wsi (pow. Łukowski) i inni.

Jadwiga Drąblewska mieszka w Słupsku przy ul. Wyspiańskiego 7. Tłumaczyła się więc milicjantom, że jest pierwszy raz w Lublinie i nie wiedziała, że nie można przechodzić na ukos.

Po zaplaceniu mandatu ob. Drąblewska powiedziała:



ZA MAŁO ŁAWEK W MIEŚCIE

Piękna pora wiosenna i zbliżający się sezon letni sprawiają, że wielu mieszkańców naszego miasta pragnie spędzić wolne popołudniowe godziny na świeżym powietrzu. Na alejach i skwerach są wprawdzie ławki, ale w niedostatecznej ilości, wskutek czego są one zawsze zajęte.

Aleje Raclawickie będąc miejscem ulubionych spacerów Lubliniaków posiadają zaledwie kilka niewygodnych, (bez oparcia), ławek kamennych, co jest stanowczo za mało.

Należałoby również pomyśleć o ustawieniu ławek przy przystankach samochodowych z uwagi na częstokroć bardzo długie oczekiwanie na autobusy.

Przypuszczamy, że Prezydent MRN zajmie się sprawą ustawienia ławek w miejscach najbardziej uczęszczanych jak: Aleje Raclawickie, Krakowskie Przedmieście, Kalinowska, Kunickiego i na przystankach autobusowych. (et)

## PIĘKA SŁÓW O KUFLACH I LAMPKACH DO WINA

W wielu kioskach lubelskich z napojami chłodzącymi odczuwa się dotkliwy brak kuflów. Klienci muszą bardzo często ustawić się w kolejki i błagalnymi spojrzeniami przyglądać swych poprzedników rozkoszujących się wolnym popijaniem musującego płynu.

Brak jest także odpowiednich naczyń w lokalach gastronomicznych i rozrywkowych. Konsumentom podaje się do wina filiżanki, a niekiedy nawet owe nieszczęsne kufle, których nie ma wtedy, gdy człowiek chce się właśnie napić piwa.

Dzieje się tak dlatego, że na terenie Lublina nie można znaleźć sklepu zaopatrzonego w kufle ani cechowane lampki. Bardziej przedsiębiorcy sprzedawcy muszą sprowadzać ten artykuł aż z terenu okolicznych powiatów.

Prosimy kierownictwo uspołecznionych sklepów z artykułami gospodarczymi, ażeby zainteresowało się tą sprawą. (1726/1)

— Wiem, że zrobiłam źle, dobrze zeście mnie pouczyli w przyszłości przechodzić będą jezdnię zgodnie z przepisami.

Była to pierwsza miła uwaga i to usłyszana nie z ust mieszkańca Lublina. Nie wszyscy jednak przechodnie zachowywali się w ten sposób. Wiele kłopotu mieli milicjanci z Lucyną Niedzielską zam. przy ul. Mickiewicza 26/1. Na zwróconą jej uwagę zaczęła wymyślać funkcjonariuszowi MO.

— Co to znaczy — słychać było daleko krzykliwy głos ob. Niedzielskiej — wy chcecie mnie uczyć chodzić?

Ale jeszcze gorsze było zachowanie się Piotra Litwina, pracownika II oddziału Miejskiego Narodowego Banku Polskiego. Na zwróconą mu przez milicjanta uwagę odezwał się arogancko i nie chciał okazać swoich dokumentów, twierdząc, że ich nie ma, gdyż na chwilę „wyskoczył” z pracy. Nie chciał również powiedzieć swojego nazwiska twierdząc, że jest to... „tajemnica służbowa”.

Dopiero pod groźbą wyegitimowania w komisariacie MO pokazał legitymację. Niestety w parę minut później Piotr Litwin znów przechodził nieprawidłowo jezdnię i znów odbyła się podobna scena. Tym razem jednak historia zakończyła się w komisariacie MO.

Wiele osób przechodzi nieprawidłowo skrzyżowanie ulic 3 Maja,

Kołątaja i Krak. Przedmieścia, przed Pocztą. Celują w tym studenci Akademii Medycznej, którzy wybiegają z sali wykładowej na przelaj na drugą stronę ulicy na skwer. Tak np. robiły Teresa Gacek zam. przy ul. Daszyńskiego 1 m. 11, Wanda Kasprovicz i inni.

Różnie tłumaczyli się niefortunni tego dnia przechodnie. Np. Mieczysław Bodzan zam. przy ul. Lipowej 3 m. 1 pracujący jako technik w przedsiębiorstwie „Miastoprojekt Wschód” oświadczył, iż dopiero teraz zauważył że postawiono tabliczkę w miejscach, gdzie należy przechodzić jezdnię. Maria Szczygieł, studentka KUL-u zam. w Domu Akademickim mówiła po prostu, iż nie wiedziała jak należy chodzić. Gdy jednak przyszło do placenia mandatu zaczęła się zachowywać niezbyt grzecznie.

Ob. Władysława Dąbrowska pracująca w Zw. Branżowym Włókienniczo-Odzieżowym, a zam. przy ul. Biernackiego 1 m. 9 tłumaczyła, iż nie ma nigdy czasu i z pośpiechu skraca sobie drogę.

Podobnie próbowała tłumaczyć się ob. Weronika Gozdalska, pracująca jako krawcowa w spółdzielni „Włókno-Krajowe”.

Podobnych wypadków można by przytoczyć znacznie więcej. Będą one ostrzeżeniem dla tych, którzy nieprawidłowo przechodzą jezdnię narażając siebie i innych na poważne niebezpieczeństwo. (r)



Starca lubelskiego pogotowia ratunkowego otrzymała niedawno nowoczesne karetki typu „Skoda”, które pełnią służbę na terenie miasta.

## Wystawa obrazująca osiągnięcia Budownictwa Przemysłowego Lubelszczyzny

W gmachu Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie przy ul. Skłodowskiej 36 została otwarta wystawa pod nazwą: „Osiągnięcia Budownictwa Przemysłowego Lubelszczyzny”.

Wystawę zorganizowali realizując zobowiązanie I Majowe członkowie Koła Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych wraz z Klubem T i R LPZB przy współpracy uczniów Technikum Budowlanego w Lublinie.

W realizacji zobowiązania wyróżnili się: inż. W. Duda, Tadeusz Buszel, Edward Mrówczyński, Aleksander Müller, Jan Sidor, Zenon Maciakiewicz i W. Kwiatkowski.

Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 15 do 19 do dnia 17 maja br.

Wycieczki zbiorowe z zakładów pracy i szkół mogą zwiedzać wystawę w godzinach przedpołudniowych.

## Żołnierski czyn pierwszomajowy

Na cześć 1 Maja żołnierze jednostki wojskowej przepracowali dwa dni przy segregowaniu stali, przygotowywaniu części do produkcji oraz przy zbiorce złomu w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

Kontakt tej jednostki z FSC trwa już od dawna i żołnierze niejednokrotnie pomagali załodze.

Hieronim Jurek  
korespondent zakładowy

wych (należy powiadomić przedtem LPZB — telefon 39-51).

Warto, aby wystawę tę obejrzały pracownicy przedsiębiorstw budowlanych oraz wszyscy, których interesuje zagadnienie budownictwa. J. S.

## Węcej troski o wygląd naszego miasta

Na Placu Stalina napelniono już wodą basen i wkrótce czynny będzie wlotyrysk. Dzieciom bardzo podoba się ten zbiornik, zabawiają się więc rzucając tam kamieni i śmieci. W wodzie widzi się również niedopałki papierosów i zapalki, wrzucane przez ludzi, którzy nie dbają o wygląd estetyczny basenu.

Na Placu Stalina zakwitły już bratki posadzone jesienią. Kwiatniki i trawniki są stałą troską Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Pracownicy zatrudnione przy pielęgnacji kwiatników skarżą się, że dzieci chodzą po nich rzucając tam piłki czy inne zabawki. Temu uszyskujemy z beztróską przyglądają się matki nie reagując zupełnie na wybryki dzieciarni.

Na tymże placu w ogródku dziecięcym zostały również zniszczone słupki i druty oddzielające trawniki od placu zabaw. Trawniki i kwiatniki będące ozdobą naszego miasta



Dzięki zobowiązaniu produkcyjnym podjętym na cześć 1-go Maja — załoga ZBM zatrudniona przy budowie osiedla robotniczego ZOR — Bronowice oddała 146 izb mieszkalnych dla świata pracy. Na zdjęciu: fragment jednego z oddanych do użytku w dniu Święta Pracy budynków mieszkalnych, bloku Nr 26, który wykończony został bez usterek.

## Akademicy Lublina podbili serca mieszkańców Wrocławia

## Sukcesy lubelskich zespołów studenckich

IV Światowy Złot Młodzieży Studenckiej w Bukareszcie oraz III Światowy Zjazd Studentów w Warszawie, które odbędą się w tym roku pobudziły inicjatywę młodzieży całego świata.

Szczególne przygotowania do tych zjazdów czyni młodzież polska. Jednym z etapów tych przygotowań były niedawne eliminacje Studenckich Zespołów Świecicowych we Wrocławiu. Dwa dni (25, 26.IV br.) rozbrzmiewał Stary Wrocław pieśniami ludowymi wszystkich regionów kraju, pieśniami masowymi i rewolucyjnymi, skocznymi piosenkami radzieckimi. Na estradach w całym mieście popisywały się zespoły taneczne w pięknych barwnych strojach.

W wypełnionej po brzegi publicznością Hali Ludowej, odbyły się w drugim dniu eliminacji pokazy najlepszych zespołów. Tysiączne brawa i piękne nagrody — oto wynagrodzenie za usilną pracę studentów.

Z Lublina na eliminacje centralne II-go Festiwalu Studenckich Zespołów Świecicowych we Wrocławiu wyjechały: chór uczelniany Uniwersytetu UMCS oraz 24-osobowy zespół taneczny Akademii Medycznej z wiankami tańców lubelskich. Wraz z zespołem tanecznym wyjechała kapela ludowa tej uczelni.

Pięknie spisały się lubelskie zespoły. Odznaczały się wśród innych barwnymi strojami naszego regionu. Występowali na placach i ulicach starego Wrocławia, podbili serca jego mieszkańców. Największy entuzjazm wzbudziły wśród widzów i słuchaczy Opery Wrocławskiej, w której odbywały się eliminacje.

Nieprzerwane oklaski towarzyszyły tańcom lubelskim w wykonaniu studentów lubelskiej Akademii Medycznej. Zespół ten solid-

nie pracował, szczególnie w okresie przygotowawczym. Wynikiem jego systematycznej pracy było zajęcie na eliminacjach centralnych I miejsca w konkurencji tańców. Jest to wielki sukces lubelskiego środowiska akademickiego. Drugim i wcale niemiejszym zwycięstwem studentów Lublina jest zdobycie przez chór uczelniany UMCS III miejsca wśród chórów mieszanych. I tu również zasadniczą rolę odegrała systematyczna praca zespołu pod kierownictwem mgr. Jana Daszkiewicz.

Przed operą członkowie lubelskiego chóru spokali się z owacją ze strony innych zespołów. Wszystkim przypadły do serca pieśni lubelskie a „Jarmark w Łukowie” powtarzany był na ulicach i w stołówkach przez wiele innych zespołów, oczywiście w różnych interpretacjach.

Na specjalne zaproszenie, chór UMCS udał się do studia radiowego wrocławskiej rozgłośni, gdzie dokonano nagrania wielu pieśni. W tymże czasie PKF nakręcała zdjęcia lubelskiego zespołu tanecznego.

Po powrocie do Lublina zwycięskie zespoły przystąpiły do dalszej pracy. (w. b.)

## Jeśli chcesz zostać górnikiem lub hutnikiem...

Czy wiecie, że w pięknym zakątku naszych Ziemi Odzyskanych pracuje nad przygotowaniem młodzieży do zawodu górnik rud Zasadnicza Szkoła Ministerstwa Hutnictwa? Zgłoszenia chłopców, którzy ukończyli 16-ty rok życia przyjmuje już dyrekcja szkoły. Kierujcie je na adres: Zasadnicza Szkoła Górnictwa MH Złoty Stok, ul. 1 Maja 19 (tel. 23). Szkoła zapewni Wam pomieszczenia w internacie, wysokie stypendia i dobre warunki nauki.

## Podziękowanie

Redakcja „Sztandaru Ludu” wyraża serdeczne podziękowanie kierownikowi FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie, a szczególnie głównemu technologowi zakładu inż. Edwardowi Palaczowi, kierownikowi laboratorium skrawania metali inż. Stanisławowi Gruszczyńskiemu i kierownikowi sekcji konstrukcyjnej działu narzędziowego Bogumiłowi Kądziółko — za wybitną i ofiarną pomoc w przeprowadzeniu zorganizowanego przez naszą redakcję kursu stachanowskiego dla tokarzy, którego tematem było skrawanie metali nożem Kolesowa.

Wymienieni inżynierowie niejednokrotnie już zadokumentowali swój aktywny stosunek do sprawy rozpowszechnienia nowych metod produkcji i zasłużyli sobie na miano pionierów postępu technicznego na Lubelszczyźnie.



TEATR PAŃSIWOWY IM. J. OSIERWY: „Latarena” godz. 19.

KINA:

APOLLO „Czarodziej Głuka” prod. 18-dzieciet, godz. 16, 18, 20.

ROBOINIK „Odrobina życia” prod. węgierskiej, godz. 16, 18, 20.

RIALTO „Nie ma pokoju pod oliwkami” prod. włoskiej, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK „Chrzest bojowy” prod. radz. godz. 18.

Rocznik kin podaliśmy na podstawie informacji UZK, ul. Piłsudskiego 6 tel. 14.00.

Odczyt mgr inż. Wandy Moloniewicz pt.: „Kanalizacja deszczowa” — w lokalu NO1 (ul. Szopena 8 m. 10) godz. 18.

DZIURY APIEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.